

Spirytyzm w najprostszym ujęciu

W roku 1848 powszechną uwagę przyciągnęły mające miejsce w Stanach Zjednoczonych rozmaite dziwne zjawiska, składające się z hałasów, stukania i ruchów różnych przedmiotów bez znanej przyczyny. Dochodziło do nich zwykle samorzutnie, z niespotykaną intensywnością i częstotliwością, lecz zauważono także, że zachodzą szczególnie pod wpływem pewnych osób, którym nadano miano mediów, a które mogły w pewnych warunkach wywoływać wspomniane zjawiska, co pozwalało na powtarzanie eksperymentów. Posługiwano się przede wszystkim stołami; nie dlatego, że przedmioty te są bardziej uprzywilejowane od innych, lecz ponieważ są mobilne, bardziej praktyczne, a ponadto dookoła stołu siada się łatwiej i naturalniej niż wokół jakiegoś innego mebla. Osiągało się w ten sposób wirowanie stołu, jego ruchy we wszystkich kierunkach, przewroty, podskoki, uniesienia, gwałtowne stuknięcia, itp. Zjawisko to określono mianem wirujących stolików, lub tańca stolików.

Do pewnego momentu zjawisko to dawało się świetnie tłumaczyć za pomocą obiegu fal elektrycznych i magnetycznych, czy działaniem nieznanego fluidu, taka też była pierwsza opinia na ten temat. Stosunkowo szybko doszukano się tu jednak efektów inteligentnych, takich jak ruchy posłuszne woli, kierowanie się stołu w prawo lub w lewo, w kierunku wyznaczonej osoby, unoszenie się na polecenie na jednej lub dwóch nogach, określona ilość stuknięć, wybijanie taktu, itp. Stało więc na tym, że przyczyna nie była wyłącznie fizyczna, a według aksjomatu głoszącego, że: *Jeśli zdarzenie ma przyczynę, to każde zdarzenie inteligentne musi posiadać przyczynę inteligentną*, – wysnuto wniosek, że przyczyna zjawiska musi być *inteligentna*.

Jaka była natura tej inteligencji? To było głównym pytaniem.

Początkowo sądzono, że może być to odbicie inteligencji medium lub osób towarzyszących, jednak doświadczenie szybko wykazało, iż jest to niemożliwe, bowiem osiągnano rzeczy zupełnie wykraczające poza myśli i wiedzę osób obecnych, a nawet sprzeczne z ich ideami, ich wolą, ich życzeniem; musiały one wobec tego pochodzić od jakiejś istoty niewidzialnej. Sposób upewnienia się w tym twierdzeniu był bardzo prosty: należało nawiązać z tą istotą rozmowę, co też uczyniono przy pomocy odpowiedniej liczby stuknięć oznaczających *tak* lub *nie*, względnie wyznaczając litery alfabetu – tak otrzymano odpowiedzi na różne zadawane pytania. Zjawisko to określono mianem *mówiących stolików*. Wszystkie istoty, które komunikowały się w ten sposób, zapytane o ich naturę twierdziły, że są Duchami i że należą do świata niewidzialnego. Do identycznych zjawisk dochodziło w wielu innych miejscach, przy udziale różnych osób, a obserwowali je ludzie bardzo poważni i wysoko wykształceni, a więc nie było rzeczą możliwą byśmy mieli do czynienia z iluzją.

Z Ameryki zjawiska te przeniosły się do Francji i pozostałych krajów Europy, gdzie przez kilka lat mówiące stoliki stały się czymś w rodzaju mody i salonowej zabawy; później przestano się nimi zajmować i zajęto się innymi rozrywkami.

W niedługim czasie zjawisko przybrało jednak nowe formy, co sprawiło, że przestało być już tylko zwykłym dziwem. Objętość tego opracowania nie pozwala nam na prześledzenie wszystkich jego faz, przejdźmy więc od razu do spraw najbardziej charakterystycznych, na których skupia się uwaga wszystkich osób kierujących się powagą.

Przede wszystkim stwierdzić należy, że realność samego zjawiska napotkała wielu przeciwników; jedni, nie przywiązując wagi do bezinteresowności i wysokiej rangi eksperymentatorów, widzieli tu tylko oszustwo i zręczne sztuczki. Ci, którzy nie uznawali niczego poza materią, którzy nie wierzyli w świat pozamaterialny myśląc, że każdy umiera wraz ze swym ciałem, słowem materialisci; ci, którzy uważali się za *silne*

osobowości, sprowadzali istnienie niewidzialnych Duchów do rangi absurdalnych bajek; za szalonych uważali wszystkich, którzy traktowali sprawę poważnie i zasypywali ich sarkazmem i kpinami. Inni, nie mogąc zaprzeczyć faktom i znajdując się pod wpływem pewnego porządku idei, przypisywali te zjawiska wyłącznie *diabłu*, i chcieli w ten sposób zastraszyć ludzi bojaźliwych. Dziś jednak strach przed diabłem znacznie stracił swój prestiż, tyle już o nim mówiono, odmalowując na rozmaite sposoby, że oswoiliśmy się z tą ideą, tak więc wiele osób doszło do wniosku, że należałoby wykorzystać okazję, by zbadać jak to z nim jest naprawdę. Wyniknęło z tego, że nie licząc reakcji niewielkiej grupy przestraszonych kobiet, ogłoszenie wszystkim, że właśnie przybywa prawdziwy diabeł rozbawiło tych, którzy do tej pory widzieli go tylko na obrazach lub w teatrze. Wiadomość ta była dla wielu ludzi czynnikiem stymulującym: w ten sposób ci, którzy chcieli w ten sposób przeciwstawić się nowym ideom, zadziałali przeciwko sobie i stali się wbrew swojej woli ich propagatorami o tyle skutecznymi, że krzyczącymi najgłośniej. Inni krytykujący nie odnieśli większych sukcesów, ponieważ stwierdzonym faktom i kategorycznemu rozumowaniu nie mieli do przeciwstawienia nic poza sprzeciwem. Przeczytajcie to co napisali, a wszędzie znajdziecie dowody ignorancji i niewłaściwej obserwacji faktów, nigdzie zaś niezbitego wykazania ich niemożliwości; całą ich argumentację można streścić w ten oto sposób: „Nie wierzę w to, więc tego nie ma; tylko my mamy przywilej myślenia i racji.” Liczba zwolenników pozyskanych dzięki poważnej lub błazeńskiej krytyce jest niezliczona, bowiem wszędzie znajdujemy tylko opinie osobiste, rozstrzygnięte sprzecznymi dowodami. Wróćmy jednak do naszych rozważań.

Komunikaty otrzymywane przy pomocy stuknięć były powolne i niekompletne; zorientowano się, że przytwierdziwszy ołówek do ruchomego przedmiotu: koszyczka, deseczki lub innego, na którym opierało się palce, przedmiot zaczynał się poruszać i wypisywać litery. Później stwierdzono, że przedmioty te były tylko akcesoriami, bez których można się było obejść;

doświadczenie wykazało, że Duch oddziałując na bezwładne ciało, by nim kierować według swej woli, mógł tak samo wywierać wpływ na ramię lub dłoń i prowadzić ołówek. Rozpoczęto w ten sposób więc działalność *mediów piszących*, to jest osób piszących niezależnie od swej woli pod wpływem Duchów, którym służyły tym samym jako narzędzia i tłumacze. Od tej chwili komunikaty stały się nieograniczone, a wymiana myśli mogła następować z taką szybkością i łatwością, jak między osobami żyjącymi. Było to szerokie pole otwarte na badania, odkrycie nowego świata: świata rzeczy niewidzialnych, tak samo jak mikroskop odkrył świat rzeczy nieskończenie małych.

Kim są Duchy? Jaką rolę odgrywają we wszechświecie? W jakim celu komunikują się ze śmiertelnikami? To były pierwsze pytania, na które należało dać odpowiedź. Najpierw dowiedziano się od samych Duchów, że nie są istotami stworzonymi oddzielnie, lecz duszami tych, którzy żyli na Ziemi lub w innych światach; że dusze te zanim przybrały swą powłokę cielesną, zamieszkiwały i przemierzały przestrzeń. Nie można było w to wątpić, gdy rozpoznało się swoich przyjaciół i krewnych, z którymi można było nawiązać rozmowę; ci zaś przybyli aby dać dowód swego istnienia, udowodnić, że nasza śmierć dotyczy tylko ciała, zaś dusza czy Duch żyje nadal; że są oni tutaj blisko nas, widzą nas i obserwują jako żyjący, otaczając tych, których kochali, a którzy są teraz samotni; których wspomnienie jest dla nich źródłem dużej satysfakcji.

O Duchach panuje na ogół błędne wyobrażenie; nie są to, jak wielu je sobie przedstawia, istoty abstrakcyjne, mgliste i nieokreślone, ani żadne ogniki czy iskielki; są to – przeciwnie – istoty bardzo realne, posiadające swą indywidualność i określoną formę. Przybliżone wyobrażenie można sobie wyrobić na podstawie następującego wyjaśnienia: W człowieku są trzy podstawowe elementy: **1. dusza** lub *Duch*, inteligentna zasada, w której mieści się myśl, wola i poczucie moralności; **2. ciało** będące powłoką materialną, ciężkie i

prymitywne, które służy Duchowi do nawiązywania kontaktów ze światem zewnętrznym; 3. *ciało duchowe*, fluidalna powłoka, lekka, służąca jako pośrednik między Duchem a ciałem materialnym. Gdy zewnętrzna powłoka jest już zużyta i nie może dłużej funkcjonować, odpada, a Duch wydostaje się z niej jak owoc z osłonki, drzewo z kory: słowem – porzuca stare, wysłużone ubranie i to jest to, co nazywamy *śmiercią*.

Śmierć nie jest więc niczym innym jak zniszczeniem prymitywnej powłoki Ducha: umiera tylko ciało, Duch nie umiera. Za życia Duch jest niejako skrępowany więzami materii, z którymi jest złączony, a które często paraliżują jego zdolności; śmierć ciała uwalnia go od tych więzów; odłączając się odzyskuje on swoją wolność, jak motyl wydobywający się z kokonu; nie porzuca jednak materialnej powłoki; zachowuje ciało duchowe, stanowiące dlań coś w rodzaju ciała eterycznego, zwiewnego, niepostrzegalnego dla nas, o ludzkich kształtach, co zdaje się być formą typową. W swym normalnym stanie ciało duchowe jest niewidzialne, lecz Duch może je w pewien sposób zmodyfikować, co sprawia, że chwilowo staje się osiągalne dla wzroku, a nawet dotyku, jak ma to miejsce w przypadku skondensowanej pary wodnej; to właśnie w ten sposób Duchy mogą pokazywać się nam czasami pod postacią zjaw. To przy pomocy ciała duchowego Duch oddziałuje na bezwładną materię i wywołuje rozmaite efekty dźwiękowe, ruchowe, pisanie, itp.

Stuknięcia i ruchy są dla Duchów środkami do okazania swej obecności i zwrócenia na siebie uwagi, zupełnie jakby ktoś pukał do drzwi, by dać znać, że za nimi stoi. Nie kończy się tylko na łagodnych odgłosach, lecz dochodzi czasem do hałasu przypominającego tłuczenie naczyń, trzaskanie drzwiami, przewracanie mebli.

Za pomocą umownych stuknięć i ruchów Duchy mogą wyrażać swoje myśli, jednak środkiem najbardziej kompletnym, szybkim i wygodnym jest pismo, co zresztą preferują. (Tak samo jest z mową.) Tak jak mogą rysować litery, mogą też kierować ręką by kreślić rysunki, zapisywać muzykę, wygrywać utwory na

instrumencie, słowem pozbawione swych własnych ciał wykorzystują ciało medium, by zmanifestować się ludziom w sposób namacalny.

Duchy mogą też dać znać o sobie na wiele innych sposobów, między innymi oddziałując na wzrok i słuch. Niektóre osoby, nazywane *mediami słyszącymi*, posiadają zdolność słyszenia ich, a nawet mogą prowadzić z nimi rozmowę; inni widzą je: są to *media widzące*. Duchy, które manifestują się wykorzystując wzrok, ukazują się najczęściej pod postacią analogiczną do tej, którą miały za życia, lecz nieco mglistą; innym razem forma ta posiada wszystkie właściwości istoty żyjącej, robiąc czasami wrażenie, że ma się do czynienia z osobą z krwi i kości, z którą można dyskutować, wziąć ją za rękę upewniając się, że chodzi o Ducha dopiero wtedy, gdy jego postać nagle się rozwiewa.

Stałe widzenie Duchów przez media jest bardzo rzadkie, lecz zjawienia indywidualne są stosunkowo często spotykane, zwłaszcza w chwili śmierci; Duch odłączony od ciała materialnego zdaje się spieszyć, by ujrzeć swych krewnych i przyjaciół, jakby ostrzec ich, że opuszcza Ziemię i powiedzieć im, że ciągle żyje.

Niech każdy zbierze swoje wspomnienia, a zobaczymy jak niezliczenie wiele jest faktów tego rodzaju, które miały miejsce nie tylko nocą, o zmroku, lecz także przy pełnym świetle dnia, na jawie. Niegdyś traktowano te zdarzenia jako nadnaturalne i cudowne, przypisywano magii i czarom; dziś niedowiarkowie obciążają nimi wyobraźnię; jednak od kiedy nauka spirytystyczna dostarczyła klucza do ich wytłumaczenia, wiadomo w jaki sposób powstają, i że nie wykraczają poza obręb zjawisk naturalnych.

Wierzy się także, że Duchy tylko dlatego, że są Duchami, muszą mieć niezmierną wiedzę naukową i mądrość; jest to błąd, który doświadczenie bardzo szybko ujawniło. Pośród komunikatów przekazanych przez Duchy znajdują się przykłady pełne głębi,

elokwencji, mądrości, moralności, nasycone dobrocią i życzliwością; jednak z drugiej strony nie brakuje także pospolitych, górnolotnych, trywialnych, wręcz prostackich, za sprawą których Duch ujawnia swe najniższe instynkty. Jest więc rzeczą oczywistą, że wszystkie komunikaty nie mogą pochodzić z jednego i tego samego źródła, a także, że są Duchy dobre oraz złe. Duchy nie będąc niczym innym jak duszami ludzi nie mogą naturalnie stać się doskonałymi opuszczając ciało materialne; zależnie od swojego stopnia rozwoju zachowują niedoskonałości życia cielesnego; to dlatego widzimy wśród nich wszystkie stopnie dobroci i złośliwości, wiedzy i ignorancji.

Duchy komunikują się zwykle z przyjemnością i jest im miło widzieć, że o nich nie zapomniano; opisują chętnie swoje wrażenia towarzyszące opuszczaniu Ziemi, swą nową sytuację, naturę ich radości i rozterek w świecie, w którym się znajdują; jedne są bardzo szczęśliwe, inne nieszczęśliwe, niektóre doświadczają nawet straszliwych męczarni, odpowiednio do ich przeszłości, działań dobrych lub złych, pożytecznych lub niepotrzebnych, które były ich udziałem za życia. Obserwując je we wszystkich fazach ich nowej egzystencji, odpowiednio do pozycji, którą zajmowały na Ziemi; dowiadując się o rodzaju ich śmierci, charakterze i przyzwyczajeniach jako ludzi, dochodzi się do poznania świata niewidzialnego, jeśli może niekompletnego, to chociaż mniej lub bardziej dokładnego, można zdać sobie sprawę z tego czym będziemy i wyobrazić szczęśliwy bądź smutny los, który nas tam czeka.

Instrukcje dawane przez Duchy wyższego rzędu na wszelkie tematy interesujące ludzkość, odpowiedzi, których udzielają na postawione im pytania, po starannym zebraniu i uporządkowaniu, tworzą całą naukę, cały system moralny i filozoficzny nazywany *spirytyzmem*. *Spirytyzm jest więc nauką stworzoną na bazie istnienia, manifestacji i nauczania Duchów*. Nauka ta została w całości wyłożona w *Księdze Duchów* od strony filozoficznej, w *Księdze Mediów* od strony praktycznej i eksperymentalnej, w *Ewangelii według spirytyzmu* od strony moralnej. Na podstawie

analizy treści tych dzieł można wnioskować o różnorodności, rozległości i doniosłości poruszanych przez nią zagadnień.

Jak widać, spirytyzm wziął swój początek od banalnego zjawiska wirujących stolików; jednak ponieważ przemawiało ono bardziej do oczu niż rozumu, wzbudzając więcej sensacji niż rzeczywistych odczuć, gdy zaspokoiono swoją pierwszą ciekawość, zainteresowanie nim zaczęło się tym bardziej zmniejszać i mniej ludzie byli w stanie je wytłumaczyć. Sytuacja zmieniła się jednak w momencie pojawienia się teorii wyjaśniającej ich przyczynę; zwłaszcza gdy zauważono, że z tych wirujących stolików, z których się nieustannie wyśmiewano wynikała teoria moralna mówiąca o duszy, rozwiewająca niepokojące wątpliwości, umożliwiającą realizację wszelkich dążeń, które nieprecyzyjne nauki ludzi na temat przyszłości odsunęły na bok. Poważnie traktujący temat ludzie przyjęli nową naukę jak dobrodzieństwo, a od tamtej pory filozofia ta, ani przez moment nie będąc zagrożona, urosła z nieprawdopodobną szybkością; na przestrzeni kilku lat zdobyła sobie we wszystkich krajach świata, a zwłaszcza wśród ludzi wykształconych, niezliczonych zwolenników, których liczba wzrasta każdego dnia w nadzwyczajnych proporcjach; dlatego też można dzisiaj powiedzieć, że spirytyzm uzyskał rację bytu; opiera się na podstawach, których ataki przeciwników mniej lub bardziej zainteresowanych jego zwalczaniem nie są w stanie zburzyć, a dowodem na to jest fakt, że owe ataki i krytyki nie powstrzymały jego marszu choćby na chwilę: bazuje on na eksperymentalnie dowiedzionych faktach, których jego przeciwnicy nigdy nie byli w stanie w inny sposób wytłumaczyć. Spirytyści mówią po prostu, że jeżeli rozwija się on mimo krytyki to znaczy, że ludzie uważają go za naukę dobrą i przedkładają jego rozumowanie nad rozumowanie jego przeciwników.

Spirytyzm wszak nie jest żadnym nowym odkryciem; fakty i zasady, na których się opiera, giną w otchłani dziejów, gdyż znajduje się je u wszystkich ludów, we wszystkich religiach, u

większości autorów religijnych i świeckich; jedynie fakty te, obserwowane w sposób niekompletny, były często interpretowane zgodnie z przesądami i niewiedzą, nie potrafiono też wyciągnąć wszystkich wypływających z nich wniosków.

To prawda, że podstawą spirytyzmu jest istnienie Duchów, lecz Duchy nie są niczym innym jak duszami ludzi – odkąd istnieją ludzie, istnieją również Duchy; spirytyzm ani ich nie wynalazł, ani nie wymyślił. Jeśli dusze, czy Duchy mogą się manifestować osobom żyjącym, to jest tak dlatego, że leży to w ich naturze, a więc musiało do tego dochodzić we wszystkich czasach; to też we wszystkich czasach i miejscach znajduje się dowody tego typu manifestacji, w które obfitują szczególnie opowieści biblijne.

Nowością jest logiczne wyjaśnienie faktów, bardziej kompletne poznanie natury Duchów, ich roli i sposobu działania, objawienie naszego stanu przyszłego, w końcu ukonstytuowanie się nauki i systemu, oraz jego liczne zastosowania. Starożytni znali podstawy, zaś współcześni znają szczegóły. W starożytności badanie tych zjawisk było przywilejem pewnych grup ludzi, które ujawniały je tylko wtajemniczonym; w średniowieczu ci, którzy jawnie się tym zajmowali, uznawani byli za czarowników i paleni na stosie; dziś jednak nie ma tajemnic przed kimkolwiek, nikogo nie pali się żywcem, wszystko dzieje się na oczach ludzi, każdy może dowiedzieć się wiele na temat tych zjawisk i sprawdzać teorię w praktyce, media znajdują się przecież wszędzie.

Sama teoria wykładana dziś przez Duchy nie jest niczym nowym; znajduje się ją częściowo u większości filozofów Indii, Egiptu i Grecji, oraz w całości w nauce Chrystusa. Czemu więc służy spirytyzm? Pojawił się, by potwierdzać nowymi dowodami, ujawniać za sprawą faktów, prawdy nieznane lub źle zrozumiane, odbudować ich prawdziwe znaczenie, jeśli zostały źle zinterpretowane.

Spirytyzm nie uczy niczego nowego, to prawda; lecz, czyż nie

wystarczy, że dowodzi w sposób oczywisty, niepodważalny istnienia duszy, jej życia poza ciałem, tego, że zachowuje ona swą indywidualność po śmierci, jej nieśmiertelności, przyszłych cierpień i nagród? Ileż osób wierzy w te rzeczy, lecz wierzy w nie z głęboko ukrytą niepewnością, mówiąc sobie w duchu: „A jeśli to jest nie tak!” Ileż osób doprowadzono do niewiary, bo zaprezentowano im przyszłość w sposób, którego ich rozum nie był w stanie przyjąć! Czyż nic nie znaczy dla wahającego się wierzącego, że może sobie powiedzieć: „Teraz jestem pewien!”, zupełnie jakby ślepiec znów ujrział światło? Za sprawą faktów i swej logiczności, spirytyzm rozproszy obawy zwątpienia, i przywróci wierze tego, kto się od niej oddalił. Objawiając nam istnienie świata niewidzialnego, który nas otacza, w środku którego żyjemy nie zauważając tego, spirytyzm pozwala nam poznać na przykładzie tych, którzy już żyli, warunki naszego szczęścia lub nieszczęścia w przyszłości; wyjaśnia nam przyczynę naszych cierpień doczesnych i środki do ich złagodzenia. Jego propagowanie doprowadzi w rezultacie do zniszczenia doktryn materialistycznych, które nie będą mogły oprzeć się oczywistym faktom. Człowiek, przekonany wielkością i wagą swego przyszłego istnienia, które jest wieczne, porównuje je z niepewnością życia ziemskiego, tak krótkiego, i wznosi się w myślach ponad nędzne ludzkie rozważania; znając przyczynę i cel swoich cierpień, znosi je z cierpliwością i pokorą, bo wie, że są to środki do przejścia w lepszy stan. Przykład tych, którzy przychodzą z za grobu unaocznia ich radości i smutki, dowodząc realności przyszłego życia, dowodzi jednocześnie, że sprawiedliwość Boża nie pozostawia żadnego winnego bez kary, ani żadnego zasłużonego bez nagrody. Dodajmy w końcu, że komunikowanie się z drogimi osobami, które utraciliśmy, dostarcza nam łagodnej pociechy dowodząc nie tylko, że one wciąż istnieją – lecz, że jesteśmy od nich nawet mniej rozdzieleni, niż gdyby żyły gdzieś w odległym kraju.

Podsumowując, spirytyzm łagodzi gorycz ziemskich kłopotów; uspokaja w rozpacz i niepokoju duszy, rozwiewa niepewności i strach przed przyszłością, powstrzymuje myśl zakończenia życia

samobójstwem; w ten sposób czyni szczęśliwymi tych, którzy go zgłębiają, i w tym leży sekret tego, że tak szybko się rozpowszechnia.

Z religijnego punktu widzenia, podstawą spirytyzmu są fundamentalne prawdy wszystkich religii: Bóg, dusza, nieśmiertelność, kary i nagrody w przyszłości; jest on jednak niezależny od jakiegokolwiek wyznania. Jego celem jest dowiedzenie tym, którzy negują lub wątpią w istnienie duszy, że żyje ona poza ciałem; że podlega po śmierci konsekwencjom dobra lub zła, które uczyniła w czasie życia cielesnego, co również znajdujemy we wszystkich religiach.

Jako wiara w Duchy, wiąże się ze wszystkimi religiami równocześnie, tak jak i z każdym narodem, bo gdziekolwiek są ludzie, tam są również Duchy; manifestacje miały miejsce we wszystkich czasach, czego dowody znajduje się bez wyjątku we wszystkich religiach. Można więc być katolikiem – greckim lub rzymskim, protestanem, Żydem czy muzułmaninem i wierzyć w manifestacje Duchów, a w konsekwencji być spirytystą; dowodem tego jest fakt, że spirytyzm ma zwolenników we wszystkich religiach.

Z etycznego punktu widzenia jest zasadniczo chrześcijański, bo to czego naucza stanowi tylko rozwinięcie i zastosowanie moralności Chrystusa, najdoskonalszej ze wszystkich, której wyższości nikt nie podważa, co dowodzi, że jest to prawo Boże; świadczy o tym wykorzystywanie tej moralności przez każdego.

Spirytyzm jest niezależny od jakiegokolwiek formy wyznaniowej, nie jest nikomu narzucany, nie zajmuje się konkretnymi dogmatami i nie jest odrębną religią, bo też nie ma swoich kapłanów czy świątyń. Tym, którzy pytają, czy dobrze robią praktykując takie czy inne wyznanie, odpowiada: – Jeśli wasze sumienie każe wam coś robić, róbcie to: Bóg zawsze bierze pod uwagę intencję. Słowem, nie narzuca nic nikomu; nie jest skierowany do tych, którzy mają wybór i którym ten wybór wystarcza, lecz do licznych kategorii niepewnych i

niewierzących; nie odciąga ich od Kościoła, od którego są odseparowani moralnie częściowo lub całkowicie: sprawia nawet, że pokonują trzy czwarte drogi, by do niego wejść; lecz to do nich należy reszta.

To prawda, że spirytyzm zwalcza niektóre poglądy, na przykład o wiecznym potępieniu, materialnym ogniu piekielnym, uosobieniu diabła, itp.; lecz czyż nie jest prawdą, że przekonania te narzucane jako absolutne, we wszystkich czasach dostarczały nowych niewierzących i czynią to nadal? Skoro spirytyzm, nadając tym i kilku innym dogmatom rozsądne wytłumaczenie przywraca wierze tych, którzy ją porzucili, czyż nie oddaje tym samym religii przysługi? Pewien czcigodny ksiądz wypowiedział się na ten temat: „Spirytyzm sprawia, że w coś się wierzy; a lepiej jest wierzyć w coś, niż nie wierzyć w nic.”

Duchy nie są niczym innym jak duszami; nie można zaprzeczyć istnieniu Duchów nie zaprzeczając istnieniu duszy. Uznawszy istnienie dusz czy Duchów pozostaje pytanie, które można wyrazić najprościej: Czy dusze tych, którzy umarli, mogą się komunikować z żyjącymi? Spirytyzm potwierdza to dzięki faktom materialnym; a z drugiej strony – jak dowieść, że jest to niemożliwe? Jeśli tak jest, to żadne zaprzeczenia świata nie przeszkodzą by tak było, bo nie jest to ani system, ani teoria, lecz prawo naturalne; a wobec prawa naturalnego wola ludzka jest bezsilna. Należy więc na dobre i na złe przyjąć tego następstwa, i dostosować do nich swoje poglądy i przyzwyczajenia.

STRESZCZENIE NAUKI DUCHÓW

1. Bóg jest nadrzędną inteligencją, pierwotną przyczyną wszechrzeczy.

Bóg jest *wieczny, jedyny, niematerialny, niezmienny, wszechmogący, w najwyższym stopniu sprawiedliwy i dobry*. Musi być nieskończony w swych wszystkich doskonałościach, bowiem

jeśli uznano by choć jeden z tych atrybutów za niedoskonały, nie byłby już Bogiem.

2. Bóg stworzył materię, wchodzącą w skład światów; stworzył też istoty inteligentne, nazywane przez nas *Duchami*, powołane do kierowania światami materialnymi według *niezmiennych* praw stworzenia, dzięki swej naturze mogące się doskonalić. Doskonaląc się, przybliżają się do Boskości.

3. Duch precyzyjnie mówiąc jest zasadą inteligentną, jego wewnętrzna natura jest nam nieznana; dla nas jest niematerialny, bowiem nie ma w nim żadnej analogii to tego, co nazywamy materią.

4. Duchy są istotami zindywidualizowanymi; posiadają eteryczną, subtelną powłokę, nazywaną *ciałem duchowym*, mającą kształty istoty ludzkiej. Zamieszkują przestrzeń, którą przemierzają niezmiernie szybko, i tworzą tym samym świat niewidzialny.

5. Pochodzenie i sposób stworzenia Duchów są nam nieznane; wiemy tylko, że zostały stworzone jako istoty *proste i nieposiadające wiedzy*, to znaczy nieznające zasad tego świata oraz niepotrafiące odróżnić dobra i zła, jednak nieróżniące się swymi zdolnościami, bowiem Bóg w swej sprawiedliwości nie mógł zwolnić jednych od pracy, którą narzuca innym, by osiągnęli doskonałość. W zasadzie Duchy w momencie stworzenia są w stanie jakby dzieciństwa, bez własnej woli i bez doskonałej świadomości swego istnienia.

6. Wolna wola rozwija się u Duchów wraz z inteligencją. Bóg powiedział im: „Możecie przedsięwziąć wszystko w imię najwyższego dobra, gdy osiągniecie wiedzę, której wam brakuje i wykonacie pracę, którą wam wyznaczę. Pracujcie więc nad waszym postępowaniem: oto cel – osiągniecie go przestrzegając praw, które umieściłem w waszych sumieniach.”

W następstwie swojej wolnej woli, jedne obierają drogę krótszą, która jest drogą dobra; inne dłuższą, to jest drogę

zła.

7. Bóg w żadnym razie nie stworzył zła; ustalił prawa, a prawa te są zawsze dobre, ponieważ On jest nieskończenie dobry; ci, którzy wiernie przestrzegali praw są oczywiście szczęśliwi; jednak Duchy, posiadając wolną wolę nie zawsze ich przestrzegały, a zło wynikło na skutek ich nieposłuszeństwa. Można więc powiedzieć, że dobrem jest wszystko, co odpowiada prawu Bożemu, a złem wszystko, co jest z nim sprzeczne.

8. By przyczyniać się, jako wysłannicy Bożej opatrności do dzieła postępu światów materialnych, Duchy przywdziewają na pewien czas ciała materialne. Poprzez pracę, której wymaga ich cielesna egzystencja, doskonałą swą inteligencję i osiągają, przestrzegając praw Boskich zasługi, które w konsekwencji doprowadzają je do wiecznego szczęścia.

9. Wcielenie w żadnym wypadku nie zostało Duchowi narzucone jako kara; jest ono konieczne dla jego rozwoju i wypełnienia dzieł Bożych, a doświadczyć musi go każdy bez względu na to, czy obiera drogę dobra czy zła; jednak tylko ci, którzy idą drogą dobra posuwając się do przodu szybciej, prędzej zbliżą się do celu i osiągną go w warunkach mniej uciążliwych.

10. Duchy wcielone składają się na ludzkość, która w żadnym wypadku nie jest skupiona tylko na Ziemi, lecz zasiedla wszystkie światy rozsiane w przestrzeni.

11. Dusza ludzka jest wcielonym Duchem. By towarzyszyły mu w wypełnianiu zadania, Bóg dał mu za zwierzęta, które są mu podporządkowane, mając inteligencję i charakter proporcjonalne do ich potrzeb.

12. Doskonalenie się Ducha jest owocem jego własnej pracy; nie mogąc w jednym tylko życiu cielesnym osiągnąć wszystkich zdolności moralnych i intelektualnych, które wiedą go do celu, dociera tam dzięki kolejnym istnieniom, z których w każdym robi kilka kroków do przodu na drodze do doskonałości.

13. W każdym życiu cielesnym Duch musi wypełnić zadanie odpowiadające poziomowi jego rozwoju; tym bardziej jest ono trudne i pracochłonne, im więcej zasług ma przynieść. Każde istnienie jest także próbą, która zbliża Ducha do celu. Ilość wcieleń jest nieokreślona. Zależy ona od woli Ducha, który może ją zmniejszyć pracując usilnie nad swym udoskonaleniem moralnym; tak samo od woli robotnika zależy skrócenie czasu pracy przeznaczonego na jej wykonanie.

14. Kiedy jakieś istnienie zostało źle wykorzystane, nie przynosi Duchowi żadnego pożytku, będzie więc musiał rozpocząć je od nowa w warunkach mniej lub bardziej trudnych, odpowiednio do jego zaniedbań i złej woli; to tak jak w życiu można odłożyć na jutro to, czego nie zrobiło się dzisiaj, lub zrobić od nowa to, co zrobiło się źle.

15. Życie duchowe jest normalnym życiem Ducha; jest ono wieczne; życie cielesne jest stanem przejściowym i przemijającym: to tylko chwila w wieczności.

16. W przerwach między istnieniami cielesnymi, Duch wędruje w przestrzeni. Długość tego stanu nie jest określona; Duch jest wtedy szczęśliwy lub nie, w zależności od dobra czy zła, uczynionego w jego ostatnim istnieniu; poznaje on przyczyny, które przyspieszyły lub opóźniły jego rozwój; podejmuje określone decyzje, które będzie wdrażał w życie podczas kolejnego wcielenia i sam wybiera próby, wydające mu się właściwymi na drodze jego rozwoju: czasem jednak myli się, lub ugina nie będąc w stanie znieść jako człowiek, decyzji podjętych jako Duch.

17. Duch winny jest ukarany cierpieniami moralnymi w świecie Duchów, oraz kłopotami fizycznymi za życia cielesnego. Jego cierpienia są następstwem błędów, to jest jego wykroczeń przeciwko prawu Bożemu; są też czasem karą za przeszłość i próbą na przyszłość: w ten sposób dumny będzie miał istnienie pokorne, tyran uciskane, zły bogacz pełne ubóstwa.

18. Istnieją światy odpowiadające różnym stopniom rozwoju Duchów, w których istnienie cielesne zachodzi w rozmaitych warunkach. Im mniej jest Duch rozwinięty, tym ciało które przywdziewa jest cięższe i zmaterializowane; w miarę oczyszczania się, przechodzi do światów wyższych pod względem moralnym i psychicznym. Ziemia nie jest ani pierwszym ani ostatnim, lecz jednym ze światów bardziej zacofanych.

19. Duchy winne wcielają się w światach mniej zaawansowanych, gdzie pokutują za swoje błędy walcząc z kłopotami życia materialnego. Światy te są dla nich prawdziwymi czyściami, lecz to od Duchów zależy wyjście stąd dzięki pracy i postępowi moralnemu. Ziemia jest jednym z takich światów.

20. Bóg, będąc nieskończenie sprawiedliwym i dobrym nie skazuje swoich stworzeń na wieczne kary za czasowe błędy; oferuje im w każdym momencie środki rozwoju i naprawienia zła, które są w stanie wykorzystać. Bóg przebacza, lecz wymaga zadośćuczynienia, naprawienia zła i powrotu do dobra; w ten sposób długość kary jest proporcjonalna do obstawania Ducha przy złu; w konsekwencji kara będzie wieczna dla tego, kto wiecznie pozostaje na złej drodze; lecz gdy tylko w sercu winowajcy pojawi się choćby najmniejsza iskierka żalu, Bóg roztoczy nad nim swoje miłosierdzie. Wieczność kary należy też traktować w sposób względny, a nie absolutny.

21. Duchy wcielając się przynoszą ze sobą to, co osiągnęły w poprzednich istnieniach; to dlatego ludzie instynktownie wykazują specjalne zdolności; skłonności złe lub dobre, które wydają się im być wrodzone.

Złe skłonności są resztkami niedoskonałości Ducha, której się jeszcze nie wyzbył; są to oznaki jego błędów dotąd popełnionych, – w tym wypadku stanowi to jego prawdziwy grzech pierworodny. W każdym istnieniu musi oczyścić się z kilku nieczystości.

22. Zapomnienie o wcześniejszych istnieniach jest

dobrodziejstwem Boga, który w swej dobroci chciał oszczędzić człowiekowi najbardziej przykrych wspomnień. W każdym nowym istnieniu człowiek jest tym, kim sam się uczynił; otrzymuje nowy punkt wyjścia znając swe obecne braki; wie, że braki te są następstwem tego co miał kiedyś; świadomy jest zła, które nagromadził i to wystarcza mu do podjęcia pracy nad poprawą. Jeśli miałby jeszcze w pamięci dawniejsze winy, nie byłby w stanie o nich myśleć; ma wystarczająco dużo obecnych niedoskonałości.

23. Jeśli dusza nie żyłaby wcześniej, byłaby tworzona wraz z ciałem. Zakładając takie rozwiązanie dochodzimy do wniosku, że nie miałyby ona żadnego związku z osobami, które żyły przed nią. W takim razie zadajemy sobie pytanie, w jaki sposób Bóg, który jest w najwyższym stopniu sprawiedliwy i dobry, mógłby obłożyć ją odpowiedzialnością za grzechy ojca ludzkości, płamiąc ją cieniem grzechu pierworodnego, którego ona nie popełniła. Gdy jednak przyjmujemy, że dusza wnosi do życia w dniu swoich urodzin załączek niedoskonałości ze swych poprzednich istnień, że cierpi teraz na skutek następstw swych dawnych błędów, nadajemy grzechowi pierworodnemu logiczny sens, łatwo zrozumiały i możliwy do przyjęcia, bowiem dusza odpowiada tu tylko za swoje czyny.

24. Rozmaitość wrodzonych zdolności moralnych i intelektualnych jest dowodem, że dusza żyła już wcześniej. Jeśli bowiem miałyby zostać stworzona w tym samym momencie co jej obecne ciało, to byłoby rzeczą niezgodną z Boską dobrocią stworzenie jednych dusz lepiej rozwiniętych od drugich. Skąd w takim wypadku brałoby się ludzie prymitywni i cywilizowani, dobrzy i źli, puści i wrażliwi? Stwierdzając, że jedni żyli wcześniej od drugich i osiągnęli więcej, wszystko staje się jasne.

25. Jeśli obecne życie byłoby jedynym i tylko ono miało by decydować o przyszłości duszy na całą wieczność, jakież los czekałby na dzieci umierające w młodym wieku? Nie uczyniwszy ani dobra, ani zła, nie zasługują ani na nagrodę, ani na karę.

Według słów Chrystusa głoszącego, że każdy otrzymuje rekompensatę odpowiednio do swych czynów, one nie mają prawa ani do szczęścia aniołów, ani nie zasługują, by je tego szczęścia pozbawiono. Powiedzmy, że będą mogły wypełnić w innym życiu to, czego nie były w stanie uczynić teraz, a nie będzie już takich wyjątków.

26. Podobnie, jaki byłby los osób od urodzenia dotkniętych opóźnieniem w rozwoju lub chorobą psychiczną? Jeśli ludzie ci nie są świadomi czynienia dobra i zła, to nie odpowiadają za swoje uczynki. Czy Bóg byłby sprawiedliwy i dobry tworząc upośledzone dusze, by skazać je na mizerną egzystencję bez jakiegokolwiek rekompensaty? Przyjmijmy natomiast, że dusza takiego człowieka jest Duchem ukaranym zamknięciem w ciele, niezdolnym do reagowania na myśli, lub jest jak człowiek skrupowany więzami, a wtedy nie będziemy już wątpić w sprawiedliwość Boską.

27. W trakcie kolejnych wcieleń, Duch wyzbywa się stopniowo swych wad i doskonalić się przez pracę, osiąga koniec swych cielesnych istnień. Należy wtedy do rzędu Duchów czystych, czy do aniołów i korzysta jednocześnie z pełni życia Boga i niezmaconego szczęścia wiecznego.

28. Ludzie pokutujący za grzechy na Ziemi, nie zostali pozostawieni przez Boga – dobrego Ojca, samym sobie – bez opiekunów. Po pierwsze mają swe Duchy opiekuńcze czy Aniołów Stróżów, którzy strzegą ich i starają się prowadzić po dobrej drodze. Są także Duchy wypełniające na Ziemi jakąś misję, Duchy wyższe wcielające się od czasu do czasu między innymi po to, by oświecić drogę swymi dobrymi uczynkami i tym sposobem przyczynić się do postępu ludzkości. Bóg ponadto wyrył swoje prawo w sumieniu każdego człowieka i nakazał formułować je w przejrzysty sposób. Dlatego wysłał najpierw Mojżesza, którego prawa odpowiadały jego czasom i ludziom, którzy w nich żyli: ten mówił tylko o życiu ziemskim, o prowizorycznych karach i nagrodach. Później przyszedł Chrystus, by uzupełnić prawo mojżeszowe nauką wyższego rzędu: wielością istnień (Ewangelia

według św. Marka rozdz. XVII, wiersz 10 i dalsze; i św. Jana rozdz. III, wiersz 2 i dalsze.), życiem duchowym, winami i moralnymi konsekwencjami. Mojżesz prowadził ludzi strachem, Chrystus miłością i miłosierdziem.

29. Spirytyzm, dziś lepiej rozumiany, na oczach niewierzących nadaje teorii znamion oczywistości; świadczy o przyszłości poprzez namacalne fakty; ukazuje dzięki jasnym i jednoznacznym sformułowaniom to, co Chrystus powiedział w swych przypowieściach; wyjaśnia prawdy niezrozumiałe lub źle interpretowane; objawia istnienie świata niewidzialnego czyli świata Duchów i wprowadza człowieka w tajemnice przyszłego życia; przybywa, by pokonać materializm, który jest buntem przeciwko Boskiej mocy; przybywa w końcu, by ustanowić wśród ludzi królestwo miłosierdzia i solidarności zapowiedziane przez Chrystusa. Mojżesz orał, Chrystus zasiał, spirytyzm przybywa, by zebrać plony.

30. Spirytyzm nie jest jakimś nowym światłem lecz światłem jaśniejszym, bo wypływa ze wszystkich zakątków kuli ziemskiej głosami tych, którzy żyli w przeszłości. Ujawniając to co ginęło w mrokach, zadaje kłam błędnym interpretacjom i musi doprowadzić ludzkość do wspólnej wiary, bo jest tylko jeden Bóg i jego prawa dotyczą każdego. Spirytyzm jest więc świadectwem czasów przepowiedzianych przez Chrystusa i proroków.

31. Przyczyną zła, które dręczy ludzkość na Ziemi są pycha, egoizm i wszystkie złe uczucia. W kontakcie z ich następstwami *ludzie unieszczęśliwiają się wzajemnie i nawzajem karzą*. Aby miłosierdzie i pokora zastąpiły egoizm i pychę, ludzie powinni starać się sobie nie szkodzić, respektować prawa każdego i sprawić, by zapanowała wśród nich zgoda i sprawiedliwość.

32. Lecz w jaki sposób zwalczyć egoizm i pychę, które wydają się jak gdyby wrodzone w sercu człowieka? Egoizm i pycha znajdują się w ludzkim sercu, bowiem ludzie są Duchami, które od początku szły z zasady drogą zła, i które zostały zesłane

na Ziemię tytułem kary za złe uczynki; tam tkwi wciąż ich grzech pierworodny, którego wielu jeszcze się nie wyzbyło. Poprzez spirytyzm Bóg wzywa po raz ostatni do praktykowania prawa nauczanego przez Chrystusa: prawa miłości i miłosierdzia.

33. Skoro Ziemia ma w określonym momencie stać się miejscem szczęścia i pokoju, Bóg nie chce, by złe wcielone Duchy niosły ciągle zamęt i prześladowały dobre; dlatego też będą musiały one zniknąć. Pójdą odpokutować swą zatwardziałość w światach słabiej rozwiniętych, gdzie rozpoczną od nową pracę nad sobą w serii istnień bardziej nieszczęśliwych i wymagających większego wysiłku niż na Ziemi.

Tworzyć będą w tych światach nową rasę, bardziej oświeconą, której zadaniem będzie doprowadzenie za sprawą posiadanych umiejętności do postępu istot niższych, które tam mieszkają. Nie przejdą stamtąd do lepszego świata zanim nie zasłużą, zanim się całkowicie nie oczyszczą. Jeśli Ziemia była dla nich czyścicem, to tamte światy będą ich piekłem, jednak takim piekłem, w którym nigdy nie wygasa nadzieja.

34. Podczas gdy ta opisana generacja szybko zaniknie, pojawi się generacja nowa, której poglądy zostaną ukształtowane na bazie *chrześcijańskiego spirytyzmu*. Bierzemy udział w przemianie, która się dokonuje, we wstępie do odnowy moralnej, którą spirytyzm zapowiada.

MAKSYM Y ZACZERPNIĘTE Z NAUKI DUCHÓW

35. Podstawowym celem spirytyzmu jest udoskonalenie ludzkości. Może on tylko pomóc w postępie moralnym i intelektualnym.

36. Prawdziwym spirytystą nie jest ktoś, kto wierzy w manifestacje, lecz kto wykorzystuje naukę przekazaną przez Duchy. Wiara nie wystarcza, jeśli nie potrafi sprawić, byśmy uczynili krok do przodu i stali się lepsi wobec bliźnich.

37. Egoizm, duma, próżność, ambicja, chciwość, nienawiść, zawiść, zazdrość, oszczerstwo są dla duszy trującymi chwastami, które należy każdego dnia stopniowo wyrwać, a środkiem przeciwko nim są *miłosierdzie* i *pokora*.

38. Pokładanie ufności w spirytyzmie przynosi pożytek tylko temu, o kim można powiedzieć: On jest lepszy dzisiaj niż był wczoraj.

39. Waga, którą człowiek przywiązuje do dóbr doczesnych, pozostaje w opozycji w stosunku do jego losu w życiu duchowym; to zwątpienie w przyszłość, które każe mu poszukiwać radości tego świata zaspokajając pasje, nawet kosztem bliźniego.

40. Ziemskie frasunki są lekarstwem dla duszy; zapewniają jej one ochronę na przyszłość, tak jak bolesna operacja chirurgiczna ratuje życie chorego i przywraca mu zdrowie. To dlatego Chrystus powiedział: Błogosławieni płaczący, albowiem oni będą pocieszeni."

41. W waszych cierpieniach nie patrzcie w górę, lecz w dół; pomyślcie o tych, którzy cierpią jeszcze bardziej niż wy.

42. Brak nadziei jest naturalny u kogoś, kto wierzy, że wszystko się kończy wraz z życiem cielesnym; nie ma on jednak sensu u kogoś, kto pokłada swą ufność w przyszłości.

43. Człowiek jest tu często twórcą swego własnego nieszczęścia; niech powróci do źródła swych niepowodzeń, a zobaczy, że są najczęściej rezultatem jego krótkowzroczności, jego dumy i chciwości, które pociągnęły za sobą naruszenie prawa Bożego.

44. Modlitwa jest aktem adoracji. Modlić się do Boga, to myśleć o Nim; to zbliżyć się do Niego; to nawiązać z Nim kontakt.

45. Ten, kto modli się żarliwie i z ufnością jest silniejszy wobec złych pokus, a Bóg wysyła dobre Duchy, by mu pomagały.

Jest to ratunek, którego nigdy się nie odmawia, gdy szczerze się o niego prosi.

46. Podstawową rzeczą jest nie częsta modlitwa, lecz modlitwa dobra. Niektóre osoby sądzą, że cała zasługa leży w długości modlitwy, przymykając jednocześnie oczy na swe braki. Modlitwa jest dla nich zajęciem, sposobem wypełnienia czasu, a nie refleksją nad samym sobą.

47. Ten, kto prosi Boga o przebaczenie swoich błędów, nie otrzymuje go, nie zmieniawszy swego postępowania. Dobre uczynki są najlepszymi modlitwami, bo czyny są warte więcej niż słowa.

48. Modlitwę zalecają wszystkie dobre Duchy; z drugiej strony, proszą o nią również wszystkie Duchy niedoskonałe, jako o sposób na ulżenie im w cierpieniach.

49. Modlitwa nie może zmienić wyroków Opatrzności; lecz widząc, że ktoś się nimi interesuje, Duchy cierpiące czują się mniej samotne; są mniej nieszczęśliwe; modlitwa dodaje im odwagi, pobudza w nich chęć poprawienia się poprzez pokutę i naprawienie krzywd, oraz może sprawić, że nie będą myśleć o czynieniu zła. To w takim sensie może ona nie tylko złagodzić, lecz również oszczędzić im cierpień.

50. Módlcie się każdy według własnych przekonań, w sposób, który uważacie za najodpowiedniejszy, bo forma jest niczym – myśl jest wszystkim; podstawą jest szczerłość i czystość intencji; jedna dobra myśl warta jest więcej niż wiele słów, które podobne są do hałasu pustego młyna.

51. Bóg stworzył ludzi silnych i potężnych, by pomagali słabszym; silny, który uciska słabszych jest potępiony przez Boga; często jest on ukarany jeszcze w obecnym życiu, niezależnie od tego, co go czeka w przyszłości.

52. Majątek jest spiżarnią, której właściciel jest tylko użytkownikiem, gdyż *nie zabierze jej ze sobą do grobu*; będzie musiał się rozliczyć z tego, co dzięki niej uczynił.

53. Bogactwo jest próbą bardziej zdradliwą niż nędza, bowiem stanowi pokusę do nadużyć i wybryków, a trudniej jest być umiarkowanym niż pogodzonym z losem.

54. Tryumfujący człowiek ambitny i bogacz pławiający się w dobrach materialnych są bardziej godni pożałowania niż zazdrości, bo trzeba mieć na uwadze ich powrót. Spirytyzm za sprawą dotkliwych przykładów tych, którzy żyli, a którzy teraz przybywają, by opowiedzieć o swoim losie, ukazuje prawdę słów Chrystusa: „Kto się wywyższy, będzie poniżony, a kto się poniży, będzie wywyższony.”

55. Miłosierdzie jest nadrzędnym prawem Chrystusa: „Kochajcie się wzajemnie jak bracia; – kochajcie bliźnich swoich jak siebie samych; wybaczajcie waszym nieprzyjaciołom; – nie czyńcie żadnej rzeczy, której nie chcecie, by wam uczyniono”; to wszystko zawiera się w słowie miłosierdzie.

56. Miłosierdzie nie składa się tylko z jałmużny, bo jest też miłosierdzie w myślach, słowach i czynach. Miłosierny myślał to ten, kto jest wyrozumiały dla błędów swego bliźniego; miłosierny słowem to ten, kto nie mówi nic, co mogłoby zaszkodzić bliźniemu; miłosierny czynem to ten, kto wspomaga swego bliźniego ze swych wszystkich sił.

57. Biedak, który dzieli swój kawałek chleba z kimś jeszcze biedniejszym jest najbardziej miłosierny i ma większą zasługę w oczach Boga niż ten, kto oddaje nadwyżki nie wyrzekając się niczego.

58. Ktokolwiek żywi w stosunku do swego bliźniego uczucia niechęci, nienawiści, zazdrości i żalu, temu brakuje miłosierdzia; kłamie on mówiąc, że jest chrześcijaninem, obraża Boga.

59. Ludzie wszystkich kast, wszystkich sekt, o każdym kolorze skóry – wszyscy jesteście braćmi, bo Bóg wzywa was do siebie; trzymajcie się więc za ręce, jaki by nie był sposób oddawania Mu czci, i nie potępiajcie się, bo potępienie bliźniego jest

złamaniem prawa miłosierdzia, głoszonego przez Chrystusa.

60. Na skutek egoizmu, ludzie nieustannie walczą; wraz z miłosierdziem osiągną pokój. Tylko miłosierdzie, stając się fundamentem ich instytucji, może zapewnić temu światu dobrobyt; i – jak powiedział Chrystus – tylko ono może zagwarantować ich szczęście w przyszłości, bo składają się na nie wszystkie cechy mogące prowadzić do doskonałości. Dzięki prawdziwemu miłosierdziu, takiemu, którego nauczał i czynił Chrystus, nie będzie już egoizmu, dumy, nienawiści, zazdrości, oszczerstw, nie będzie nadmiernego przywiązania do dóbr doczesnych. To dlatego maksymą *chrześcijańskiego spirytyzmu* są słowa: BEZ MIŁOSIERDZIA, NIE MA ZBAWIENIA.

Wy, którzy nie wierzycie! Możecie śmiać się z Duchów, szydzić z tych, którzy wierzą w ich manifestacje; śmiejcie się więc, jeśli się ośmielacie, także z tej maksymy, której one uczą, a która stanowi waszą własną gwarancję bezpieczeństwa, bowiem jeśli miłosierdzie zniknęło by z powierzchni Ziemi, ludzie rozszarpywaliby się wzajemnie, a wy bylibyście być może pierwszymi ofiarami. Nie są odległe czasy, kiedy maksyma ta głoszona otwarcie w imieniu Duchów, będzie rękojmią bezpieczeństwa, dowodem zaufania wobec tych wszystkich, którzy będą ją nosić odcisniętą w sercu.

Pewien Duch powiedział: „Śmiano się z wirujących stolików; lecz nigdy nie będą się śmiać z filozofii i moralności, która z nich wynika.” Istotnie, daleko jesteśmy dzisiaj, po tych zaledwie kilku latach od pierwszych eksperymentów, które przez chwilę służyły jako rozrywka dla próżniaków i ciekawskich. Powiecie być może, że ta moralność jest staroświecka, że: „Duchy musiałyby być odpowiednio sprytne, by zaprezentować nam coś nowego.” (Bystra uwaga jednego z krytyków.) Tym lepiej! Jeśli jest ona staroświecka to dowodzi, że istnieje od zawsze, i że ludzie nie są już w stanie jej praktykować, bo wieczne są tylko prawdy prawdziwe. Spirytyzm pojawia się, by ją przypomnieć, nie jako odosobnione objawienie uczynione jednemu człowiekowi, lecz za sprawą głosów samych Duchów, które jak

ostatni dzwonek przybywają by oznajmić: „Uwierzcie, że ci, których nazywacie umarłymi są bardziej żywi niż wy sami, bo widzą to, czego wy nie widzicie, oraz słyszą to, czego wy nie słyszycie; rozpoznajcie wśród tych, którzy przybywają, by mówić, waszych krewnych, waszych przyjaciół i tych wszystkich, których kochaliście na Ziemi, a których uważaliście za bezpowrotnie utraconych; biada tym, którzy wierzą, że wraz ze śmiercią ciała wszystko się kończy, bo okrutnie się rozczarują; biada tym, którym zabraknie miłosierdzia, bowiem będą musieli znosić cierpienia, których dostarczali innym! Posłuchajcie głosów tych, którzy cierpią, i którzy przybywają, by wam powiedzieć: Cierpimy, bo nie znaliśmy potęgi Bożej i wątpiliśmy w nieskończoną łaskę; cierpimy za naszą dumę, nasz egoizm, naszą chciwość i za wszystkie złe żądze, których nie potrafiliśmy powstrzymać; cierpimy za wszelkie zło, które uczyniliśmy naszym bliźnim, zapominając o miłosierdziu.”

Wy, którzy nie wierzycie! Powiedzcież, czy teoria, która naucza podobnych rzeczy jest śmiechu warta, czy jest dobra, a może zła! Patrząc na nią tylko z punktu widzenia porządku społecznego, powiedzcie, czy ludzie, którzy ją praktykują są szczęśliwi – czy nieszczęśliwi, lepsi – czy gorsi!